

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 68.

Poznań, sobota dnia 21-go marca 1908.

Rok III.

## Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na kwartał wynosi **3,60 mk.**

### W Poznaniu

Przedpłata na kwartał wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach **3 mk.** z odnośnieniem do domu **3,50 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 20. marca 1908.

## Nasza pierwsza odpowiedź.

Niektóre gazety niemieckie, nawet jaskrawo przeciwnych odcieni, jak agraryjszowska *Deutsche Tagesztg.* i demokratyczna *Frankf. Ztg.*, zaznaczają, że mimo wszystko los ustawy o stowarzyszeniach bezwarunkowo zapewniony jeszcze nie jest, ponieważ Blok rozporządza skromną tylko większością głosów, a spośród posłów wolnomyślnych znajdują się tacy, którzy w plenum Parlamentu za paragrafem 7. głosować nie będą. Mniemanie to, zdaniem naszym, grzeszy optymizmem — z punktu widzenia *Frankf. Ztg.*, a pesymizmem z punktu widzenia *D. Tageszeitung.*

I my co prawda przypuszczamy, że znajdują się może posłowie wolnomyślni i demokratyczni, którzy się od głosowania wstrzymają, ale to będą zbyt nieliczne wyjątki. Będzie pewnie można te wyjątki polieżyć na palcach jednej ręki.

Wszakże nawet stary Träger, pamiętający rok 48., podniósł w komisji dyskretnie rękę, gdy przewodniczący pytał, kto jest za kompromisowym paragrafem 7. Jakże wobec tego znaczenie ma jego prywatne sumitowanie się, że inaczej postąpić nie może.

Byłby jakie takie widoki obalenia ustawy, gdyby przynajmniej Niemiecka Partja ludowa nie była się zesolidaryzowała z resztą partji blokowych, tworzących kompromis w sprawie paragrafu 7. Przykład południowo-niemieckich demokratów podziela ujemnie na garstkę posłów »dzikich«, niezdecydowanych.

## WOLTER.

(Dokończenie).

W piątym rozdziale plszje Lanson o Woltera dobrym smaku, o poezjach, tragediach. Rozdział szósty uwydatnia wielkość dziejopisarza. »Historja Karola XII.« była pierwszą próbą Woltera w dziedzinie dziejopisarstwa (1731).

Nad wiekiem »Ludwika XIV.« pracował Wolter trzydziści i cztery lata (1734.—1768.). Autor usuwa opatrność Boską. Wypadki są zdaniem jego koniecznym wynikiem praw powszechnych. Zdarzenia i zbieg okoliczności — których przewidzieć nie można — rządzą przeznaczeniem narodów. Ołbrzymią jest działalność wielkich ludzi. Ten traf najwyższy miał miejsce cztery razy na Zachodzie od początku historii. Stąd cztery wielkie wieki: Filipa i Aleksandra, Cezara i Augusta, Medyceuszów, oraz Ludwika XIV.

Wielcy ludzie i przypadki pełnią według Woltera funkcję kierowniczą, którą Bossuet powierzał Opatrzności.

Od 1760. r. — jak przedstawia rozdział siódmy — mieszka Wolter stale w Ferney. Urządza się wspaniale. Fortuna wzrasta. Ma jako dłużników marszałka de Richelieu; elektora palatynatu; księcia wrytemberskiego... Pałac posiada szczyptę, lecz elegancki. Gości przybywa wielu. Napływają podróżnicy, żeby osobiście poznać wielkość.

Wolter pragnie ulepszyć porządek społeczny: krytykuje nadużycia, zaleca reformy, wstawia się w rząd. Wyśmiewa pustotę lekko-

Jest rzeczą wprost zdumiewającą, jak stary demokracja, przywódca N. P. L., Payer, który przed kilku jeszcze dniami w swym szturgarckim *Beobachterze* stanowczo odrzucił postulat rządu i radził księciu Bülowowi spakować manatki, mógł zdobyć się na tego rodzaju frymarkę politycznymi zasadami. Boć chyba p. Payer nie przypuszcza, żeby rozumni i szczerzy politycy tłumaczenie się jego w komisji chcieli i mogli brać na serio.

Ktokolwiek orjentuje się jako tako rozumie, że krok wolnomyślnych oznacza nietylko niezgodne z zasadą swobody zgromadzenia i stowarzyszania się rozstrzygnięcie kwestji językowej — pod rzekomym kątem widzenia praktyczności, pod obłudnym kątem widzenia interesu polskiego, ale oznacza, co więcej i co gorzej, — zaprzagnięcie Parlamentu Rzeszy do pruskiej polityki antypolskiej, i to z wszystkimi tego faktu przełomowymi następstwami. Podkreślił to we wczorajszym artykule i podkreślono to tak samo przy obradach komisyjnych. Tak, jak p. Payer usiłował w komisji przedstawić motywy swego i swych przyjaciół politycznych postępowania, zakrawa to prawie na wyświadczenie społeczeństwu polskiemu — przysługi i łaski, że wolnomyślni wzięli polaków »w obronę przed rządem pruskim«. Że to jest argumentacja obłudna, pokrywająca fałszywymi pozorami rzeczywiste powody o charakterze politycznego gieldziarstwa, tego najlepszym dowodem stanowią artykuł południowo-niemieckiego demokrata Quiddego na łamach *Frankf. Ztg.*, o którym referowaliśmy właśnie przed tygodniem, a który demaskował tego rodzaju politykę obłudy. Potępia ją i dziś jeszcze *Frankf. Ztg.*

Pan Payer chciał się »wytłumaczyć« z powodu politycznego sprzeniewierzenia się kardynalne zasady prawdziwego i uczciwego liberalizmu. Przedstawiciele Wolnomyślnej Partji ludowej i Wolnomyślnego Zjednoczenia poprzestali na złożeniu szumnej deklaracji, że kompromis w sprawie językowej nie stoi w żadnym związku z pertraktacjami dotyczącymi ustawy gieldowej. Pozatym co do samego paragrafu 7. nie zabrali głosu wcale. Czuli i rozumni widocznie, że lepiej — milczeć. Pan Payer byłby także lepiej zrobił, gdyby był — milczał. Musimy uwagę zwrócić jeszcze na jeden objaw w obzbie wolnomyślnym.

Otóż również zdumiewającą jest — częścią pozorną, częścią faktyczną ignorancją naszych studentów. W całej prasie wolnomyślnej spotykamy się z artykułami, które paragraf 7. tłumacza w ten sposób, jakoby zakaz językowy istnieł w przeciagu 20 lat miał się dać we znaki wyłącznie wychodztwu, ponieważ rzekomo

wszystkie powiaty w Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku wykazują więcej niż 60 proc. ludności polskiej. Tak kwestję stawia nawet *Frankf. Ztg.*, *Berl. Tageblatt* i — *Pos. Neueste Nachr.*

Tym sposobem będzie Koło Polskie miało w plenum Parlamentu jeszcze poważne zadanie. Wogóle paragraf 7. odznacza się elastycznością, otwierającą szykanom pruskim wrota na oścież. Czy posłowie nasi odniosą jakieś realne sukcesy, to oczywiście rzecz inna.

Spółczeństwo jako takie ma obowiązek odpowiedzialności na polityczne gieldziarstwo radykalnymi środkami obronnymi, które szczególnie wolnomyślnym żydom i nie-żydom w dzielnicach naszych dotkliwie winny dać się we znaki.

W kołach politycznych fantastów, których życie i doświadczenie smać nie nauczyło, pokutuje — narazie oczywiście cicho i nieśmiało — myśl złagodzenia hasła »swój do swego!« zawieszenia go wobec »uczciwych« Niemców, wejścia z nimi zgła nawet w organizacyjny związek »antyhakatystyczny«, rzekomo projektowany z niemieckiej strony. Że taki związek byłby na rękę żydom i nieżydomskim sferom kupiecko-przemysłowym, to wierzymy, ale że właśnie odwrotna, i to jak najbezwzględniejsza i jak najradzykalniejsza akcja jest narodową koniecznością, nie ulega nam równie wątpliwości. Obostrzone, konsekwentnie przeprowadzone hasło »swój do swego!« jest jedyną odpowiedzią, która przemawia do rozumu i do kieszeni tych, co bezpośrednio, czy pośrednio popierają polityczne gieldziarstwo, pokryte płaszczem faryzeuszostwa. Niezależnie od tego — jak to stale podkreślaliśmy — opinia nasza publiczna czuwać musi nad tym, by nasi kupy, przemysłowcy i rzemieślnicy nie wyzyskiwali hasła »swój do swego!« ze szkodą naszego handlu, przemysłu i rzemiosła.

Również musi społeczeństwo energicznie zabrać się do agitacji przedwyborczej, która osiągnąć powinna do najbardziej ukrytych i w letargu jeszcze spoczywających mas ludowych, Niech ta agitacja, utrzymana oczywiście w granicach prawnych, zelektryzuje cały nasz organizm społeczny, niech z niego wykrzesze jak największą narodową tężyźnę.

Taka winna być bezpośrednia nasza odpowiedź na paragraf językowy, odpowiedź pierwsza, bynajmniej nie ostatnia.

podczas przedstawienia »Tankreda« i wyraziła ochęć widzenia autora osobiście.

Próżny Wolter, acz fizycznie słaby, wybrał się do Paryża. Odgrywano właśnie jego tragedję »Irene«. Ażebym być na szóstym przedstawieniu, ustroił się Wolter w perukę, poszedł do teatru w futrze i po darowanym przez carycę. Jeden z artystów włożył mu pod koniec sztuki wieniec na głowę wobec zebranej na scenie trupy! Wolter czuł się szczęśliwym. Przyjmował codziennie wizyty, hołdy, uwielbienia. Powziął wielkie zamysły literackie, weneń poetycy podniecał ryczałtowym piciem kawy. Doszedł w tym względzie do takiej doskonałości, że z łatwością wychylał dwadzieścia i pięć filiżanek dziennie. Fryderyk Szyler za-truwał sobie życie chininą — Wolter kofeiną podciął swe zdrowie.

Umarł w Paryżu w dniu 30. maja 1778., o jedenastej wieczorem. Ponieważ duchowieństwo ostatnich usług odmówiło — pocho-wano go cicho, pokryjono bez świadków.

Wpływ Woltera — jak przedstawia rozdział jedenasty — uwydatnił się bez wątpienia na wszystkich polach, i to ogromny. Na jego dramatach kształcił się Alfieri! Na jego dziełach historycznych Robertson i Gibbon! Nie trudno także wykazać, że Rulhière, Daru, Thiers, Michelet podlegali silnym jego wrażeniom. Jako powieściopisarz również nie zaginał wśród potomnych autorów: w tropy jego poszli Anatole France, Veber, Hermand, Beaunier!.. Lecz szczególnie znamy Woltera jako mistrza, pod którego berłem wyrosło liczne plemię zdalnych polemistów. Wystarczy wspomnieć imiona, jak Courier, Villier, Prevost-Paradol, Rochefor, About i Sarcey.

**Procent polaków na Warmji i w Prusach Książących** podajemy poniżej w uzupełnieniu wczorajszej statystyki. Statystyka ta oparta jest na spisie ludności z 1. grudnia 1900. r.; danych o stosunkach narodowościowych ze spisu, odbytego w r. 1905., nie ogłoszono dotychczas.

### Warmja i Prusy Książące.

Powiaty:	proc. polaków:	proc. mazurów
1. olsztyński	47,1	—
2. niborski	37,6	31,7
3. ostródzki	33,0	10,9
4. szczytyński	31,1	43,4
5. jańborski	20,8	49,4
6. żądzoborski	20,2	30,3
7. łecki	18,1	35,1
8. margrabowski	14,5	19,0
9. rezelski	14,0	—
10. łecki	13,8	24,3

W innych powiatach wynosi ludność polska, odnośnie mazurska, mniej, niż 5 procent.

Jak z zestawienia powyższego wynika, nie tworzą w całych Prusach Wschodnich, w żadnym powiecie, polacy ani mazurzy z osobą 60 proc. ludności. Jest to jednak oczywiście podział sztuczny na dwie narodowości; mazurska narodowość ani język mazurski, jak wiadomo, nie istnieją.

Jeżeli decydować będzie istnienie 40. proc. Niemców w danym powiecie, t. zn. jeżeli po przeciwej stronie sumować możnaby procent obcych narodowości (n. p. procent narodowości polskiej i narodowości morawskiej lub narodowości polskiej i »narodowości« mazurskiej lub kaszubskiej), natenczas byłyby w Prusach Wschodnich 3 powiaty (niborski, szczytyński, jańborski), w których byłby język polski do obrad publicznych dopuszczonym. W każdym bądź razie obrady plenarne nad paragrafem 7. powinny tę kwestję jasno postawić; miałyby to bowiem duże znaczenie praktyczne nie tylko ze względu na Prusy Wschodnie, ale i na Zachodnie, gdzie spisy ludności uwzględniają nieistniejącą »narodowość« kaszubską, i ze względu na powiat raciborski na Górnym Śląsku, gdzie są polacy i morawianie, przenoszący, razem wzięci, 60 proc. ludności.

Wczorajszą statystykę uzupełnimy jeszcze o tyle, że wśród powiatów, mających powyżej 60 proc. polaków w Poznańskim, wypadł powiat śmigiełski; tym sposobem jest — wedle statystyki z r. 1900. — w Poznańskim 26 powiatów, w których stosunek polaków do Niemców przenosi 60 procent.

**Berl. Volksztg.**, demokratyczny organ berliński wydaje tak ostrzy wyrok potępienia na frakcje wolnomyślne z powodu ugody w sprawie językowej, jakiego wolnomyślni od organu tych samych przekonani politycznych chyba jeszcze nigdy nie słyszeli. Oto co pisze między innymi:

Hańbę, jaką okryli się wolnomyślni dzięki taktyce ich »przywódców« parlamentarnych, należy odpowiednio napiętnować. Co znaczą zasady wolnomyślne, jeżeli je się traktuje jako

Wogóle francuscy literaci w XIX. wieku wzorowali się na stylu pisarza z Ferney. Jeśli na zagrancie spojrzymy — dostrzeżemy, że najmniej oddziałal Wolter na Anglję. Zwolenników licznych i gorących zyskał atoli w Portugalji, w Hiszpanji, a mianowicie we Włoszech.

Praca, którą Gustaw Lanson zebrał, jest bardzo dobra. Zebrał ją, gdyż nosi znamię kompilacji, lecz kompilacji znakomitej. Nie należy do krytyków i sędziów ryczałtem potępiających ten rodzaj pracy literackiej. Zgrabny, zdolny, zwięzły kompilator, jeśli obok talentu odznacza się sumiennnością, starannością i naukową ścisłością, w danym razie może obdarzyć publiczność pracą doniosłej, cennej, niepośledniej wartości. Zale-tnami tymi błyszczący dzieło, w którym Lanson przedstawia życie i literackie zasługi Woltera, największego pisarza, jakiego Francja wydała w XIX. wieku.

Uznanie należy się pani dr. Gabyeli Balickiej, która przyswoiła polskiej publiczności wyborną książkę. Format polskiego wydania jest ładny, papier dobry — i czcionki znakomite słynnej krakowskiej drukarni An-czyca. Przedewszystkim atoli należy podkreślić gorliwość, sumiennność i dokładność uwydatniająca się w każdym wierszu tłumaczenia. Jedno tylko miejsce razi, a mianowicie niewolniczy, z francuskiego pierwowzoru przemysłowy sposób przyjęty styl na stronnicy dziewiętnastej. Zresztą Czytelnik nie spotyka żadnych wad, usterek, czy uchybień.

Poznań.

Dr. Zdzisław Leitgeber.

przedmiot zwykłej szacharki? Co znaczą wszystkie te wielkie frazesy o „bezwzględnie” podtrzymaniu zasad, jeżeli się jest zdecydowanym podeptać je nogami jak tylko nadarzy się sposobność do przybicia jakiego nędznego targu?

Co znaczą wreszcie wszystkie te górnoletne hasła, którymi się mami wyborców? Wszystko to kłamstwo i fałsz! Z oburzeniem i smutkiem zarazem trzeba zapisać to szelmostwo dekadentycznego liberalizmu, tę zdradę liberalnych przekonań, której dopuścili się wolnowolny parlamentarzyści. Nie ma słowa krytyki a nawet wstrętu, któreby było dość silne do scharakteryzowania tego niegodnego upadku wolnowolnych. Jak nisko upadł liberalizm pod przewodnictwem ambitnych „sztreberów” w ciągu jednego roku!

**Z powodu ustawy o wyłączeniu** wystąpił niemal wszystkie pisma słowiańskie z artykułami, wyrażającymi ścisłą solidarność z polakami. Pojawilo się też kilka wierszowanych utworów na cześć Polski. Na szczególną uwagę zasługuje wiersz czeskiego poety Aug. Eng. Mužika p. n. „Polakum poznansky” ogłoszony w fajletonie nr. 67. Narodnich Listów. Jest w nim taki ustęp:

„Lecz wy w swej duszy macie swoją ziemię, skąd nie może was wygnąć . . . . . robota — i jeszcze . . . . . święta Polska wasza, gdy w sercach swych dzieci niemożna stoi.”

**Rzekoma narada polskich posłów** lub wogóle słowiańskich w Wiedniu z udziałem polskich — w sprawie zjazdu słowiańskiego w Rosji — o czym donosi Nowoje Wremia, jest prostym wymysłem tegoż pisma. W Galicji dotychczas o niczym nie wiadomo.

Pogłosła powstała zapewne stąd, że pewien polak — nie poseł i nie z Galicji pochodzący — miał w tej sprawie, w charakterze ściśle prywatnym, prywatne rozmowy z kilku posłami słowiańskimi.

Trwa niezmiennie ta sytuacja, że zjazd odbyły się, gdyby się nim zajmowali ludzie zgoła innego pokroju, niż polonofobi z Now. Wremia. O zjeździe antypolskim, a nawet o takim, któryby miłał wobec ucisku polaków, nie ma wogóle mowy. Jeżeli się zaś zjazd odbędzie w Pradze lub w Lublanie, nie omieszkają zamianifestować się w kierunku dla Now. Wremia niepożądanym.

**Strajk sprawozdawców parlamentarnych** grozi Parlamentowi niemieckiemu. Gdy podczas wczorajszych obrad nad etatem kolonialnym poseł centrowy Erzberger wspominał o nieśmiertelności duszy murzynów, powstał śmiech wśród posłów lewicy i podobno także wśród przedstawicieli prasy na trybunie dziennikarskiej. Na to oburzyli się posłowie centrowi, a poseł Gröber wskazując na trybunę dziennikarską, zawołał: Znowu te świntuchy (Saukerle) z góry! W tej chwili wstał też prezydent i zagroził, że za następnym razem każe opróżnić trybunę.

Sprawozdawcy dziennikarscy poczuli się obrażeni uwagą posła Gröbera i upoważnili wolnowolnego posła Müllera z Meiningen, który był właśnie zapisany do głosu, do wniesienia protestu. Ponieważ jednak protest ten wypadł bardzo słabo, wysłałi jeszcze deputację do prezydenta Izby hr. Stolberga z żądaniem satysfakcji. Hr. Stolberg złożył też oświadczenie, w którym wyraził ubolewanie z powodu tego wypadku, ale dziennikarze się tym nie zadowolili i opuścili demonstracyjnie trybunę. Oprócz tego zobowiązali się wszyscy piśmiennie nie ukazywać się w Parlamencie, dopóki nie otrzymają wystarczającego zadosyćczenia.

## Z powodu wyłączenia.

Pod powyższym tytułem pojawił się w tych dniach w dwóch numerach „Dziew. Pozn.” artykuł składający się z czterech ustępów, a podpisany Zt. C. Artykuł napisany jest z szerokim poglądem na nasze dzieje i nasz charakter narodowy, na obecne nasze położenie w państwie pruskim; dobra jest ocena systemu pruskiego z ostatnich lat. Jest tam wiele innych rzeczy dobrych, trafnych i ciekawych, ale obok nich także niezrozumiałych,

## Koncert Ignacego Friedmanna.

Wobec niestety nie zupełnie wypełnionego audytorjum koncertował wczoraj w wielkiej sali teatru Apollo Ignacy Friedmann. Jakkolwiek artysta ten należy do młodszej generacji współczesnych wirtuozów, w krótkim stosunkowo czasie potrafił się wzbić na wyżyny artyzmu i stanął obok najświetniejszych pianistów doby obecnej.

Techniczne trudności nie istnieją dlań; biegłość posiada niezrównaną, uderzenie absolutnie nieomyślne, daremnież ucho pedanta szukało fałszywego, niewyrównanego potknięcia. Wszystko, co wychodzi z pod jego palcy, wychodzi czyste i nieskazitelne jak kryształ. W pianissimach płyną palce jego po klawiaturze zaledwie tykając jej powierzchnię, a jednak wśród kaskad i pasażów nie ginie żaden ton, w fortissimach dochodzi pianista do siły niezwykłej, pozostając jednakże stale w ramach szlachetności. Friedmann gra z widocznym przejęciem, czuje to i przeżywa, co odwarza. — Uderzenie ma śpiewne i miękkie tak w prawej, jak w lewej ręce; gra z werwą i temperamentem.

Program sam był tym razem nawet dla przeciętnego słuchacza dość przystępnym, ku końcowi lekko na efekt obliczonym, bo trudno, by p. parafrasa na temat straussowskie-

dziwnych a nawet dziwacznych. I wśród tego wszystkiego artykuł króciwy się następująca apostrofą do rządu pruskiego:

Zamiast brnąć z uporem coraz dalej i głębiej, gdyby nawrócić (t. j. rząd pruski) z tej drogi, okazałby właśnie umiarkowanie, siłę i rozum. Obyż przedstawiciele rządu zechcieli i byli w stanie rozważyć to i zrozumieć!

Artykuł jest napisany z tą swobodą i tą wygodną swadą, która pozwala nagromadzić obok siebie sprzeczne i dziwne zdania, a jednak trudno je zaprzeczyć, bo na jedno dziwne zdanie można znaleźć kilka innych w tej samej materji, które tamto zdanie albo osłabiają, albo znoszą.

Jest jednakowoż pewien osąd w tej powodzi rozmaitych poglądów, zdań i twierdzeń, którego, skoro się w artykule pojawił, pominąć nie należy.

Artykuł stwierdza dwie rzeczy: 1) że ogólnie polityczne położenie jest takie, iż wskazuje nietylko polakom zaboru pruskiego, ale i rosyjskiego, a więc Królestwa Polskiego, aby się razem znajdowali pod berłem pruskim;

2) że naród polski jest historją i tradycją swoją związany z kulturą Niemiec i zachodniej Europy i może znaleźć przyszłość tylko w związku z tą kulturą, a nie z kulturą wschodnią i bizantyjską, jaką przedstawia Rosja.

Autor wypowiedzi zapatrywanie, że przyłączenie się Królestwa do Prus jest tylko kwestją czasu. Gdyby nie bezmyślne prześladowanie polaków w Prusiech, Królestwo byłoby już dawno należało do Prus. Wszystko to popsuł system pruski a autor obiecuje zdała Berlinowi prezent z Królestwa Polskiego, jeżeli system pruski zmieni i ustawy o wyłączeniu nie opublikuje.

Prawdą jest, że w pewnych kołach w Warszawie i niektórych okolicach Królestwa wdychają za rządami pruskimi — i to nie od dziś. Fakt ten wystawia Petersburgowi i jego ciasnym politykom testimonium paupertatis, że mogli takie uczucia na zachodniej granicy rosyjskiego cesarstwa wywołać.

Fakt ten ma jednakowoż swoje ścisłe ograniczenie. Za rządami pruskimi ogładają się w Królestwie jedynie żydzi, ściśle z interesami handlowymi z Prusami związane, niemiecy fabrykanci w okolicach przemysłowych, pracujący w Królestwie kapitałami niemieckimi, socjaliści zostający także pod kierunkiem żydowskim i garść naszych desperatów, nie nawykłych do porządnego politycznego myślenia. Zresztą nikt więcej. Co jest w Królestwie rdzennie polskim i narodowym, nie myśli o zamianie berła rosyjskiego na pruskie.

Jak Warszawa z Królestwem ma być oderwaną od Rosji i przyłączoną do Prus, tego artykuł nie wyjaśnia. Autor nie zadaje sobie przy tym żadnego trudu. Swoboda w rzucaniu różnorodnych poglądów i wygodna swada zwalnia go widocznie z obowiązku, aby ten twardy orzech bliżej sobie obejrzeć. Zdaje się, że cały jego zmysł dyplomatyczny poprzestaje na tym, że niechaj Berlin odstąpi od systemu pruskiego i od — wyłączenia, to w krótkim czasie będzie się mógł w Warszawie tak urządzać, jak tam już przed Jeną gospodarzył.

Ze naród polski może sobie zapewnić przyszłość tylko w ścisłym związku z kulturą europejską, a więc w związku z światem niemieckim, a więc przy odsunięciu się od Rosji i świata słowiańskiego, świadczą o szerokości, ale nie o głębokości poglądów autora.

Kulturę zachodnią przejmowaliśmy przez Niemcy. Szlaki cywilizacji zachodniej Europy są znane. Juliusz Cezar budował dla galów bite drogi i uczył ich agrykultury. Od galów uczyli się tego frankowie, od franków przejmowali cywilizację niemiecy i w dalszym pochodzie szła ona do Polski. Nie jedynie jednak tą drogą, bo przed wiekami polscy chadzali wprost do Włoch i Francji po kulturę.

Autor kładzie nacisk na cywilizację, jaką Prusy zaprowadziły w naszych dzielnicach po 1815. r. Prawdą jest, że zaprowadzili porządek publiczny, przeprowadzili uwłaszczenie chłopów i separację gruntów i w tym celu utworzyli Bank rentowy tak zwanej Generalnej Komisji. Założyli lantszafte dla ziemian, zakładali szkoły ludowe i zaprowadzili przymus szkolny. Budowali drogi bite i koleje żelazne. Czynie to w interesie państwa pruskiego, nam pozostawili do woli, o ile z tego umieliśmy i chcieliśmy korzystać.

Skutek wprowadzenia cywilizacji pruskiej do polskich dzielnic był ten, że szlachta polska zo-

go „An der schönen blauen Donau” nie miała działać nawet na niemuzykalnych.

Żał pierwsze numery programu Toccata i Fuga D moll Bacha w transkrypcji. Tausiga i Sonata E moll op. 90 Beethovena nie należały do najciekawszych kompozycji tychże autorów.

W często grywanym Karnawale op. 9. Schumanna porwał Friedmann lekkocnością i finezją, w chopinowskich Impromptu Fis-moll, a a zwłaszcza w 4. Etiudach, tych etiudach, które Chopin potrafił wynieść do godności pierwszorzędnych kompozycji salonowych, olśniewał artysta misterną subtelnością, posuniętą do najwyższych granic. Każda z tych etiud była cackiem. Przesadził tylko może koncertant nieco w tempie, szczególnie w Walcu Cis moll Chopina.

Z utworów kompozycji naszych kompozytorów, poza trzema własnymi kompozycjami w małym stylu, z których zwłaszcza druga Marquis et Marquise, odznaczała się wdziękiem i kokieterją, dał nam artysta Fileuse z mało znanej opery Marja Melcera, a nieustające oklaski znievolmente mimo obfitego programu do jednej produkcji nadprogramowej.

z z.

stała częścią zrujnowaną, częścią przetrzebioną a jej ziemie przeszły w ręce fiskusa lub prywatnych niemieców. Po roku 1820. naczelny prezes prowincji pruskiej — w ówym czasie nie było podziału na Zachodnie i Wschodnie Prusy — głośny p. Schön, hojną ręką udzielał szlachcie pożyczki z pruskiej lantszafy, a w kilka lat potem wypowiedział je nagłe i szły dobra szlacheckie całymmi secinami na subhastę. Ekonomista nasz hr. Skarbek przestrzegł następnie szlachtę przed dobrodziejstwami pruskiej lantszafy. Cywilizacja pruska przetrzebiła mieszczaństwo polskie, powyzuwała ich znacznie z ziemi i kamienia.

Co się u nas ostało, to z wdzięcznami sobie. Wobec takiego doświadczenia w ostatnich stu latach i obecnego stanu, musi każdemu zaimponować ta wygodna swada, z jaką autor wykazuje rządowi pruskiemu jego „nierozum”, że mógłby już dzisiaj w Warszawie osieść, gdyby był inną politykę wobec tutejszych polaków prowadził.

Nie brak u nas polityków, którzy się gubią w szerokiach poglądach. Nie zdają sobie sprawy z różnicy między kwestją kultury europejskiej a kwestją bytu własnego narodu. Nie rozumieją, że ponad kwestją kultury europejskiej stoi u nas kwestja bytu narodowego. Nie rozumieją także tego, że Prusy zgiermanizowałyby szybciej i gruntowniej Królestwo Polskie, aniżeli im się udało z zaborom pruskim i to dla tego, że tam są tłuzy żydów, przemysł i handel przeważnie w rękach żydowskich, a głównie dla tego, że Królestwo posiada wielkie bogactwa w ziemi, a zabór pruski ich nie zna — prócz zalaných salin w Iawrocławiu. Te bogactwa opanowałby kapitał i inżynier pruski.

Autor artykułu oddaje to w prezencje Berlinowi i stawia mu tylko jeden warunek, żeby w systemie pruskim wrócił do „rozumu”.

## Towarzystwa oświatowe i ekonomiczne na Ślązku austriackim.

Cieszyn 18. marca.

Karawał roku bieżącego był okresem pracy, — zamiast zabaw i tańców Całe szeregi towarzystw narodowych odbywały swe doroczne walne zebrania, przedstawiały pracę swą za rok miniony, — że praca poszczególnych towarzystw składa się na pracę narodową, że te towarzystwa nasze, to filary ruchu narodowego, więc pozwolimy sobie przejrzeć choć w paru zdaniach pracę towarzystw narodowych w roku minionym.

Towarzystwa nasze można podzielić na Ślązku na dwa rodzaje: kulturalno-oświatowe i kulturalno-ekonomiczne.

Do oświatowych zaliczyłyby należało Macierz szkolna, wraz z powstającymi kołami, dalej cały szereg samoistnych czytelni, czy to znanych pod firmą ludowych, czy katolickich, czy polskich, dalej Tow. Bl. J. Sarkandra, Tow. oświaty owang., Tow. pedagogiczne, Tow. Sokół, Tow. Szkoły ludowej, wreszcie towarzystwo akademickie „Znicz”.

Obok tych mamy towarzystwa treści ekonomicznej a do tych należą: Towarzystwa rolnicze, z Oddziałem pszczelnictwym i Związkiem hodowców drobiu oraz kilkudziesięciu Kółkami rolniczymi, dalej Towarzystwo oszczędności i zaliczek z kilkoma filjami, dalej Towarzystwo Domu narodowego i Pomocy naukowej.

Wszystkie te towarzystwa są narodowe, gdyż popierają tylko i wyłącznie interesy ludu polskiego na Ślązku, a choćby takimi nie chciały być, to być muszą ze względu na to, że po stronie niemieckiej lub czeskiej mamy towarzystwa (odnosi się to nie tylko do czysto narodowych towarzystw, ale i czysto ekonomicznych) podobne, które usiłują podkopać i poderwać byt towarzystw naszym.

Przechodząc do omawiania poszczególnych towarzystw zaczniemy od Macierzy szkolnej. Szerze omówienie pozostawimy na czas zjazdu, który ma odbyć się w przyszłym miesiącu na podstawie nowego statutu, uchwalonego na przeszłym walnym zgromadzeniu. W tym też celu odbywają się celem wyboru delegatów na zjazd zebrania kół poszczególnych, których powstało już dotychczas około 30 w Cieszynie. — Niektóre koła Macierzy szkolnej, rozpoczęły już pracę systematyczną i przyczynią się zapewne do podniesienia uświadomienia narodowego.

Obok Macierzy szkolnej istnieją samotne czytelnie polskie, które mają swoją przeszłość,

## Ożeń się!

Ożeń się, ożeń, rada całkiem szczerą,  
Bo puste, smutne, życie kawalera,  
Taki osobnik, to na nie nikomu,  
Wszak jesteś gościem w swoim własnym domu.

Cisza i nuda, cztery puste kąty,  
A ty jak puszczyk krądzysz wśród nich piąty,  
Jesteś żonaty, mebelki się świecą,  
Na każdym kroku rękę czuć kobiecą.

Ład i porządek, radość i wesele,  
Bo nikt, jak żona gntadzka nie usciele.  
Przyjdiesz do domu, a za twoim śladem  
Czeka Cię Pani ze smacznym obiadem.

A po obiedzie, patrz co za wygoda,  
Sama ci fajkę zapalona poda,  
W szlafrok ubierze, poczym w dalszym ciągu  
Do drzemki jaska pada na szeslangu.

Obejmie ramion swych łabędzych splotem  
I ukołysze rozkosznym szczebiotem...  
O! bo to prawda, że kobieta rada,  
Gdy gadać może, więc gada... i... gada...

Gada i gada, szeroko i dluogo  
O swym najnowszym zatargu ze służą,  
I wszystkie inne plotki po kole,  
Gada i gada, choć sen oczy klei...

Jak gdyby woda na spuście, we młynie,  
Tak wartkim prądem miljon słów jej płynie...  
A... niechaj diabli porwą to gadanie...  
Nie żę się!... nie żę się! takie moje zdanie.

E. A. Gordziewicz.

jak np. w Michałkowicach, gdzie liczy do 200 członków samych górników prawie, jak również i w Gruszowie. Czytelnie to skutecznie pracują wśród ludu polskiego. Pracy ich zawdzięczamy dziś wysokie uświadomienie górnika polskiego. Istnieją też rozsiarne po całym Ślązku dość liczne czytelnie katolickie, noszące charakter polski, a były to po miasteczkach, jak np. Jabłonkowie, Skoczowie, Strumieniu, prawie, że jedyne dotychczas towarzystwa polskie.

Czytelnia ludowa w Cieszynie jest najstarszą i liczy około 40 lat istnienia. Byłe to pierwsze środowisko ruchu narodowego polskiego; z początku do czytelni tej należało całe mieszczaństwo cieszyńskie, póki nie uległo zmienieniu. Obok czytelni tej istnieje biblioteka publiczna, posiadająca z górą 10 tys. tomów, na którą te całość składają się rzadkie nawet w literaturze polskiej rękopisy i wydania pierwszych ksiązek.

Tow. Bl. Sarkandra, katolickie, i Tow. ewangelickie oświaty są towarzystwami wyznaniowymi, jednak oba działają w duchu polskim i to nader ruchliwie. Szczególnie Tow. Bl. Sarkandra oddziaływa na lud katolicko-polski całym szeregiem broszur, które corocznie rozrzuca tysiącami po Ślązku. Towarzystwo to posiada własny dom w Cieszynie.

Do niebystłych rozmiarów wzrosła ostatnimi czasy Polska Tow. pedagogiczna. Wskutek swej ruchliwości zdołała ona skupić w Cieszyńskim wszystkich nauczycieli — polaków. Za usługą to wielką, młodzież bowiem wychowana w zakładach naukowych niemieckich, po wyjściu z nich bardziej uważała się za niemieców, niż za polaków, co było niewypowiedzianą szkodą i dla dobra sprawy narodowej i pedagogicznej. Dziełem tegoż Towarzystwa są stanowcze uchwały na zebraniach nauczycielskich, wyrażające potępienie nauki t. zw. utrakwistycznej tj. w szkołach polskich przy pomocy języka niemieckiego, jak też opracowanie podręczników szkolnych dla szkół polskich, gdyż dotychczas istniały podręczniki opracowane przez niemieców. Jakie to były książki i jaki w nich język, chyba łatwo się domyślić.

Dzięki zgromadzeniu prawie wszystkich nauczycieli polaków w Polskim Tow. pedagogicznym, zmarł zupełnie niemiecki Landlehrerverein.

Istnieje na Ślązku około 15 gniazd sokolich, które należą do okręgu krakowskiego. Najstarszym gniazdem a zarazem najliczniejszym jest gniazdo cieszyńskie, które w roku minionym obchodziło uroczyste poświęcenie sztandaru, a równocześnie z tym odbył się pierwszy zlot sokółki na Ślązku. Uroczystość wypadła wspaniale i poważnie, a nader dodatnio dla szerokiego mas ludności polskiej.

Wreszcie istnieje tu około 30 kół Tow. Szkoły ludowej z Galicji, rozwijających się bardzo pomyślnie. Jak widzimy, wszystkie te Towarzystwa, pracujące każde w swym zakresie, kładą podwalinę polskości na Ślązku austriackim, a rozwijają się dość pomyślnie, natrafiając na dobry i podatny grunt.

Z Towarzystw ekonomicznych najważniejsze i najpoważniejsze są Tow. rolnicze i Tow. oszczędności i zaliczek, — o tych Towarzystwach jednak napiszemy obszerniej, skoro Towarzystwa te odbędą walne zebrania.

Z innych Towarzystw należy wspomnieć o Związku hodowców drobiu, na którego czele stoi p. Teper, rolnik z Zukowa, a która slynie z chowu drobiu nawet zagranicą. W roku minionym Towarzystwo urządziło wystawę drobiu w Cieszynie, bardzo interesującą pod względem okazów.

Wreszcie ważną placówką jest też Kasa zapomogowa nauczycieli.

(B—z.)

## Z Izby posłów Sejmu pruskiego.

Berlin, 19. marca.

(P. B. P.) Przy dyskusji nad etatem oświecenia poruszono między innymi pytania, czy szkoły dostatecznie są zabezpieczone przed niebezpieczeństwem ognia, prosząc ministra, ażeby na sprawę tę zwrócił baczną uwagę. Z łona Centrum przypomniano, że istnieją z czasów walki kulturalnej różne rozporządzenia ministerjalne, ograniczające prawa władz kościelnych, szczególnie co do uczęszczania uczniów szkół wyższych na nabożeństwa kościelne. Rozporządzenia te, choć dawno uznane za przestarzałe, istnieją jeszcze teraz. Rozporządzenia te przypomniane zostały świeżym rozporządzeniem ministra, które pozwala dyrektorom zwalniać uczniów z obowiązku uczęszczania do kościoła na wniosek rodziców. Minister tłumaczy się, że nie chodzi o zupełne zwolnienie od nabożeństw, lecz tylko o wyjątkowe wypadki, gdy uczniowie z rodziną mają gdzie indziej sposobność do udziału w nabożeństwie. Nacjonal-liberalowie wytaczają znowu skargi przeciwko ustawie szkolnej z r. 1906. — Wolnowolnoserwatyści polecają inspektora szkolnego jako odpowiedzialnego kandydata na przewodniczącego deputacji szkolnych w obwodach wiejskich. — Wolnowolny podnoszą brak kursów przygotowawczych, na uniwersytetach — dla redaktorów i dziennikarzy. Przyznają oni, że prasa jest potęgą, ale dla tego właśnie może dużo złego zrobić, jeżeli ludzie oddający się dziennikarstwu — nie tylko pod względem technicznym, ale i pod względem wykształcenia do zawodu swego nie są dostatecznie przygotowani. Wolnowolny zwracają się do ministra z prośbą, by o sprawie tej pamiętał.

## Z Parlamentu.

Berlin, 19. marca.

(P. B. P.) Parlament niemiecki obraduje dziś już trzeci dzień nad etatem kolonialnym. Ogólna dyskusja wykazała dotąd, że partje wszystkie, z wyjątkiem socjalistów, zgadzają się na program polityki kolonialnej, jak przedłożył Parlamentowi sekretarz stanu Dernburg.

Centrum, które dawniej zwalczało politykę kolonialną, dziś zupełnie się na nią godzi, ponieważ program nowego dyrektora urzędu kolonii zgadza się z zasadami, które Centrum w tej sprawie stawiało od lat dwudziestu. — Polacy nie zabierają głosu do tego etatu.

Podczas dzisiejszego (czwartkowego) posiedzenia otrzymał p. Dernburg i odczytał telegram z Afryki południowo-zachodniej, donoszący, że w potyczce z powstańcami pod dowództwem Szymona Copperra po zaciętej walce wojska niemieckie rozproszyły bandę murzyńskie, straciwszy w walce 12 zabitych, pomiędzy nimi kapitana Erkerta i wielu rannych. Parlament ucoił poległych przez powstanie w miejsce.

Pod koniec posiedzenia wybuchł strajk dziennikarzy, którzy wskutek obraźliwej uwagi jednego z posłów, opuścili swe miejsca na trybunie.

Berlin, 20. marca. (TBW.) Komisja budżetowa uchwaliła stawić wniosek do rządu, aby wyborcom (t. zw. walnanom) w dzień wyborów udzielić prawa bezpłatnej jazdy koleją z miejsca zamieszkania do miejsca wyborów.

## Z zaboru rosyjskiego.

### O katedrę wileńską.

Warszawa, 19. marca. Kurjer Warszawski dowiaduje się z Rzymu, że w sprawie obsadzenia stolicy biskupiej w Wilnie nie zapadła jeszcze uchwała stańowa. Jest wszelako prawdopodobnym, że biskup Ropp nie wróci już do Wilna.

Watykan nie będzie się upierał przy powrocie biskupa do Wilna, byleby otrzymał formalne oświadczenie, iż podobny przypadek się nie powtórzy, jak ten, tj. aby biskupa wydalono bez przyzwolenia Stolicy Apostolskiej. Bez takiej gwarancji na przyszłość trudno byłoby mówić o układach co do jego następcy. Również należy się Watykanowi zadowolnienie w formie ustępstwa, jak np. przez przywrócenie stolicy biskupiej w Kamieńcu.

Podobno w tych obu kwestjach jeździł święto poseł rosyjski przy Watykanie, Sazonów, do Petersburga.

### Drobne wiadomości.

— List p. Osuchowskiego. Były prezes zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Antoni Osuchowski, wystosował w tych dniach list do zarządu warszawskiego Stowarzyszenia techników, w którym oświadczył, że z powodu wyjazdu na czas dłuższy z Warszawy nadal należać nie będzie do grona członków Stowarzyszenia.

Wobec tego sąd honorowy, który, jak wiadomo, miał się odbyć w Stowarzyszeniu techników w głosnej sprawie p. Stawckiego, nie dojdzie do skutku. W myśl bowiem ustawy Stowarzyszenia sąd honorowy może się odbyć tylko wówczas, jeżeli obaj przeciwnicy pozostają członkami.

O fakcie tym zarząd Stowarzyszenia techników zawiadomił p. Stawckiego, przebywającego obecnie w Krakowie.

## Położenie w Rosji.

### Pojedynek generałów Focka i Smirnowa.

Petersburg, 19. marca. Pojedynek „bohaterów” z Portu Artura Focka i Smirnowa, o którym już krótko donosiliśmy, odbył się w maneżu ujeżdżalni pułku huzarów gwardji. Przeciwnicy strzelali 4 razy do siebie, przy ostatniej wymianie strzałów Smirnow został ciężko raniony w ud. Najcięższemu, że pojedynek odbył się wobec dość licznej publiczności, złożonej z oficerów gwardji i dam z towarzystwa (!) — zupełnie jak w teatrze. Gdy generała Smirnowa rannego wyniesiono z maneżu, powstał natychmiast generał Gorbatowski i posłał drugie wyzwanie Fockowi. Fock wyzwanie to przyjął.

Jak donoszą ostatnie wiadomości stan rannego Smirnowa jest zadowalający.

### Zamach „prawdziwych rosjan” na b. posta Karawajewa.

Petersburg, 19. marca. (TBW.) Z Jaka-

ternosławia donoszą, że dwaj nierzadni ludzie napadli na znanego przywódcę Grupy Pracy w drugiej kolumnie Karawajewa i zranili go ciężko wystrzałami z rewolweru. Karawajew umarł w nocy z ran odniesionych. Otrzymał on w ostatnich czasach liczne listy z pogrozkami od „Związku prawdziwych rosjan”. Zamach morderczy niewątpliwie wyszedł z łona tejże organizacji.

## Wiadomości polityczne.

### Kłeska Niemców w Afryce.

Berlin, 20. marca. Oddział niemiecki, który zaatakował powstańców murzyńskich pod dowództwem głośniego Szymona Copperra w pustyni Kalahari poniósł ciężką klęskę. Zabici zostali kapitan Erkert, porucznik Ebinger i 12 ludzi; 9 jest ciężko rannych. Po stronie murzyńców padło 58 ludzi. Copper zdobył ujęć.

Wiadomość ta, którą sekretarz stanu dla kolonji, Dernburg odczytał wczoraj w Parlamencie, przyszła zupełnie niespodziewanie i wywołała w opinii niemieckiej przynębiające wrażenie. Rząd zapewniał zawsze, że długotrwała kampanja w Południowo-zachodniej Afryce skończyła się definitywnym zwycięstwem Niemców i że pozostały tylko luźne bandy powstańców, które nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. Tymczasem klęska oddziału Erkerta dowodzi, że główny wódz powstańców Szymon Copper rozporządza jeszcze dość znacznymi siłami. Oficjalny telegram stara się wprowadzić krawką tę potyczkę przedstawiając ją jako częściowy przyszyjniejszy sukces Niemców, ale sam przyznaje, że Copper nie jest jeszcze zupełnie zwyciężony i że Niemcy musieli się cofnąć „z powodu braku wody”. Wynika z tego aż nadto wyraźnie, że Niemcy w istocie ponieśli ciężką porażkę.

Równocześnie zresztą donoszą także z Kamerunu, że w potyczce ekspedycji majora Pudera z murzynami ponieśli Niemcy dotkliwie straty. Między innymi zabity został kapitan Glauning.

### Kenflikt kościelny w Austrii.

Wiedeń, 20. marca. Sprawa profesora Wahrunda, o której już krótko donosiliśmy, przybiera rozmiary wielkiej afery politycznej. Nuncjusz papieski książę Belmonte poczynił u ministra spraw zewnętrznych bar. Aehrenthala energiczne przedstawienia z powodu głośniejszej afery profesora prawa kościelnego Wahrunda, który napisał broszurę wybitnie antykatolicką i wywołał przez to wielkie burzenie w sferach katolickich. Baron Aehrenthal napisał o tym list do ministra oświaty Marcheta, podnosząc jednak wyraźnie, że wizyta nuncjusza u niego miała charakter prywatny i że nuncjusz żadnych żądań nie stawiał. To samo powtórzył minister na posiedzeniu delegacji, gdzie go posłowie wolnomyślni w tej sprawie interpelowali. Tymczasem książę Belmonte ogłasza teraz publicznie, że przedstawienie kwestji przez bar. Aehrenthala nie zgadza się z prawdą, gdyż wizyta jego u tego ministra miała charakter ściśle urzędowej interwencji w sprawie Wahrunda.

Wobec tego oświadczył przywódca wszystkich wolnomyślnych frakcji niemieckich, poseł Sylvester, że konflikt tego rodzaju, w którym nuncjusz ministrowi spraw zewnętrznych zarzuca wprost kłamstwo, musi się albo skończyć odwołaniem nuncjusza, albo dymisją Aehrenthala.

### Demonstracje antyrządowe w Chorwacji.

Zagrzeb, 20. marca. (TBW.) Wczoraj wieczorem odbyła się wielka demonstracja narodowa przeciwko banowi Rauchowi, narzuconemu przez rząd. Szef sekcji Czernkowiec i żupan Vuketicz musieli się przed napastnikami schronić do apteki. W końcu policja demonstrantów rozpendziła.

### Krótkie wiadomości.

— Ciąło dyplomatyczne w Konstantynopolu przedłożyło W. Porcie notę kolektywną, protestującą przeciwko ograniczeniom, dotyczącym nabywania ziemi przez obcokrajowców.

Pani Aga śmiała się jeszcze.

— Mama zupełnie jak Paweł — unikać, nie rozmawiać, nie przestawać, nie patrzeć... Ależ to moja jedyna przyjemność!... Cóż mi zostanie?...

Niepokój matki wzrastał.

— Jak ty możesz tak mówić! — dziwiła się — comment avouez!... to nie może być jedyna przyjemność... zresztą, moje dziecko, nie dla przyjemności. Masz męża, obowiązki, dobroczynność... Wpójłam w was wszystkie zasady, których nauczała mnie moja święta matka...

W tej chwili lokaj zameldował hrabinę Skomoroch.

— Hrabina... prawda, dziś mam posiedzenie kongregacji i biblioteki Marjańskiej... już czwartka... jakże czas leci!... Prosić.

Pani Kamieniecka rada była, że wizyta przerwała rozmowę, która zaczynała stawać się przykłą, i, pełna uprzejmego pospiechu, wyszła na spotkanie hrabiny Skomoroch.

V.

Hilary Kamieniecki przyjął tym razem swego zięcia z uprzedzającą uprzejmością. Uściskał go, usadowił, zabawił rozmową.

— Piszę — opowiadał — a że przywykłem więcej do rachowania, jakoś niedokładnie mi idzie. Możebyś mi dopomógł, bo czasu zostaje już mało. Za dni kilka, za tydzień najdalej, przyjedzie tu pewien wpływowy dziennikarz dla poznania stosunków. Ja myślę

— Prezydent Fallières pojedzie do Anglii z eskortą, złożoną z 4 krążowników.

— W Białogrodzie sąd 1. instancji wydał wbrew trybunałowi kasacyjnemu opinię, że w głosnej sprawie zamordowania braci Nowakowiczów przez zandarmów, główną winę ponosi minister spraw wewnętrznych Petrowicz.

— Zwłoki Zoli mają być przeprowadzone do Panteonu. Francuska Izba deputowanych uchwaliła na ten cel 35 tysięcy marek przeciwko głosom prawicy.

— Książę bułgarski z młodą swą małżonką przybył do Bukaresztu, gdzie na cześć ich wyprawiono wielki bankiet.

## W sprawie zabezpieczenia od gradobicia.

Każdy z światlejszych i doświadczonych gospodarzy, chcąc uniknąć strat nieprzewidzianych w rólności zabezpiecza swoje plody rolnicze przeciw szkodzie od gradu.

Jest to bardzo chwałebne i mamy do zażyczenia naszym tak licznie rozgałęzionym Kółkom rolniczym, których staraniem było i jest uchronić rolnika od ciężkich nieraz strat, które niejednego już do chleba żebraczego doprowadziły.

Przez zobopólne układy patronatu z jednym z najstarszych i najrzetelniejszych Towarzystw zabezpieczenia od gradu, które przyznało daleko idące korzyści i ustępstwa na rzecz zabezpieczonych, sprawa ta dotąd niepotrzebowała być publicznie omawianą, bo interesanci, mając do wyboru mniej korzystne warunki u innych towarzystw trzymali się przez cały przeciąg lat, polecenego im przez patronat.

W dwóch ostatnich latach uczynił grad w wielu miejscowościach naszej prowincji ogromne szkody, które załatwiono przeważnie z zadowoleniem obu stron.

Ze wobec tak wielkiej liczby zabezpieczonych przytrafi się niezadowolona jednostka, rzecz jasna, bo jak przysłowicie mówi: Jeszcze się ten nie urodził, ooby wszystkim dogodził.

Na tym też fundamentie zaczęto operować, dotychczas mało znane Towarzystwo zabezpieczenia od gradu, polegające na wzajemności z siedzibą w Lipsku.

Towarzystwo to zaangażowało agenta w osobie p. Samolińskiego, który znany był w naszych stronach dobrze, dziś w imię patrijotyzmu stara się zdobyć zaufanie naszych rolników.

Rzeczonemu Pan rozsyłał w ostatnich dniach ulotną odezwę do rolników, w której na samym nagłówku umieścił.

„Jedynę polską przedsiębiorstwo tego rodzaju”.

Jest to fałsz, wyrachowany na patrijotyzm naszego niedoświadczonego rolnika, bo tak to „Lipskie” Towarzystwo, którego agentem jest p. Samoliński, jako też i reszta Towarzystw, istniejących od gradu, są tylko niemieckie.

Polskiego Towarzystwa, jak na zesłorocznym zjeździe Kółek rolniczych wyraźnie ks. prałat Wawrzynek oznajmił, dotąd nie ma i też nie będzie.

Dalej pisze p. Samoliński, że za nasze pieniądze inne Towarzystwa nas niemieckimi, nam niezrozumiałymi formularzami obsługują, gdy tymczasem Lipskie na jego życzenie polskie zaprowadziło.

Jest to drugi fałsz, bo np. Magdeburgskie, Pruskie, Borassia, Ceres, a może i inne, których nie znam, doręczają swoim członkom formularzy z niemieckim i polskim tekstem, również i korespondencje w życzonej języku załatwiają. Zapewne i p. Samolińskiemu jest to wiadomym, ale dlaczego wiew rozgłasza fałsze, dlaczego fałszywie przedstawia inne Towarzystwa, które dotąd na rzetelnych podstawach pracowały, a siebie jako najdzielniejszego szermierza, ratującego nasze zagrożone ideały polskiemu społeczeństwu przedstawia.

Dalej pisze p. Samoliński, że do taksowania szkód są zamianowani prezesowie Kółek rolniczych, a w innych Towarzystwach się to nie dzieje. I tu się minął z prawdą, bo np. w Magdeburgskim do każdej szkody na życzenie poszkodowanego, bywa albo prezes Kółka albo inny polski rzeczoznawca na koszt Towarzystwa zawieszany.

Pod tym względem nie można żadnemu dotychczas operującemu Towarzystwu zarzucić i nie należałoby się, żarzewia nienawiści i niezgody

— Kamieniecki znijmł głos — że to jest pozór i firma, bo gazeta ma tu stałych korespondentów, niekoniecznie życzliwych, i że ten pan to poprostu parlamentar. Im nie wypada zaczynać odrazu oficjalnie, więc uciekli się do tego sposobu. Ja jestem pewny, że tak jest. Nasze niezmordowane usiłowania musiały przecież doprowadzić do pomyślnego wyniku. Przed miesiącem, gdy bawił tam — Kamieniecki znowu znijmł głos — ktoś bardzo wpływowy zaręczał mi, że wszystko zależy od nas. Ja ze swej strony dowodziłem, że byleby wyciągnęli rękę, my jesteśmy gotowi!

— Jakto? — przerwał Paweł — naród nie ustami...

Kamieniecki zmużył oczy i spojrzał na zięcia. Uśmiechnął się.

— Ty zawsze swoje.

Była przerwa.

— Ojciec zaczął i niedokończył. Cóż to ma być za artykuł? — spytał Paweł.

— Nie artykuł, lecz odezby, rodzaj memoriału, exposé. Urządząmy zebranie polityczne z tym przyjeżdżnym panem. Uznasz zapewne, że lepiej będzie, jeśli my go przyjemy i jeśli od nas postąży prawdę. Co?

Paweł wydał wargi, jak zwykle, gdy miał powiedzieć coś doniosłego.

— Mnie to zupełnie nie obchodzi — rzekł — bo ja nie wierzę w tego rodzaju zabiegi. Idzie fala, która porwie i was wszystkich i tego pana i wasze memoriały. Powtarzam to oddawna i wiem z pewnością. Pró-

narodowościowej, jaką obecnie p. Samoliński rodmuchuje i na tym polu wzniesie!

O ile obcejmy się po naszych miastach, a nawet wsiach, przekonamy się, że Towarzystwa te, a osobliwie Magdeburgskie, przez wzgląd na swych członków, powierzyło swe agencjy wyłącznie polakom, przez co nietylko był ich materjalny się polepszył — co przecież szkoda dla społeczeństwa nie jest — ale przy każdorazowym taksowaniu szkody jest agent miejscowy obecny i ten się stara jaknajwiększe korzyści dla zabezpieczonego osiągnąć.

Tendencyjna spekulacja p. Samolińskiego, uderzenie w strony patrijotyzmu podawanie z prawdą mijających się faktów, obliczona jest na podniecenie umysły w dzisiejszych czasach przez co niejedną niedoświadczony rolnik nie znający ani p. Samolińskiego i dawnego jego położenia osobiście, ani też jego konkurencji jaką w ruch wprowadził, da się pociągnąć na lep w imię patrijotyzmu i to jak się później przekona, na szkodę swoją.

Przyjrzyjmy się bliżej, zachwalane mu przez p. Samolińskiego Towarzystwo. Niemiecka gazeta zabezpieczeń (Deutsche Versicherung Zeitung) z dnia 12. marca 1908. r. nr. 20. pisze dosłownie: „Lipskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradu tak niepomysłnie i niefortunnie dla swych zabezpieczonych w ostatnich latach pracowało, że możnaby takowe jedynie tym polecić, że niemieckiego języka nie rozumieją, i nie mogą przeczytać i rozumieć po niemiecku napisanego sprawozdania rocznego tegoż Towarzystwa.

Słów kilka wystarczyło powiano, ażeby rolników naszych objaśnić.

Już to samo, że Towarzystwo lipskie polega na wzajemności, powinno odstraszać od przytępienia do tegoż. Mamy jeszcze w pamięci w roku 1895. popadła w konkurs „Germania” również „Towarzystwo na wzajemności” oparte, w którym zabezpieczeniu w roku 1894. 300 procent a w ostatnim t. j. 1895. aż 2300 procent od brutto sumy zapłacić musieli.

Skargi i narzekania nie nie pomogły. Niejedną w długi popadł a zapłacić musiał.

Dlatego ostrożnie przystępować do podobnych towarzystw należy i najlepiej się trzymać wskazówek połączonych przez patronat.

W interesie samych zabezpieczonych, którzy dostatecznie nie znają języka niemieckiego i nie umiają się przekonać o rzeczywistym położeniu finansowym Towarzystwa, zaleca się nasamprzód Towarzystwa, które zabezpieczają po stałych premjach.

Zabezpieczeni w takim Towarzystwie wiedzą co mają zapłacić i mają takie samo prawo do odszkodowania, jak ci, którzy są zabezpieczeni w Towarzystwach polegających na wzajemności. Mają atoli te korzyści, że w razie zbankrotowania Towarzystwa za żądać długi tegoż odpowiadać nie potrzebują.

Tymczasem w Towarzystwach na wzajemności opartych ma się ta sprawa odwrotnie. Chociaż tak zwany „Nachschus“ został zapłacony, to w razie konkursu Towarzystwa, każdy z członków tyle płacić musi, dopóki długi Towarzystwa zapłacone nie będą.

W ostatnich 13 latach z istniejących 10 Towarzystw od gradobicia, cztery popadły w konkurs albo zlikwidowały.

Dlatego jak mówiłem wyżej „baczność”.

Mylnie ten liczy, kogo nieci to, że Towarzystwa oparte na wzajemności lepiej płać. — Nie przeczę! Lstwo płać, jeżeli bowiem nie starczy, cudza kieszeń dołożyć musi, z własnej kieszeni byłoby trudniej. — Jeżeli, ale w okresie np. 10 lat i raz szkoda wynika i ją ockolwiek lepiej otaksowano i zapłacono ile za tę nadwyżkę przez ten przeciąg czasu w rodzaju nachschusu zapłacić musiano?

Dlatego, jak mówiłem poprzednio, Towarzystwa zabezpieczenia od gradu po stałych premjach są dla nas korzystniejsze i pewniejsze i z których dla lada błahych powodów nie należy się wykluczać. Tak samo nie dajmy się lada osobistości, która w imię patrijotyzmu na naszą kieszeń poluje osłidić.

W interesie swych członków niech kółka rolnicze postarają się u Patronatu o wskazówki a ten bezwzględnie moje zapytania potwierdzi.

Rólnik.

### Kazimierz Zdziechowski.

## LUNA.

(Ciąg dalszy).

— Co mama myśli o Obrońskim? — zapytała Aga.

— Człowiek doskonałych form, très cultivé...

— I bardzo przystojny...

Pani Aga zamysliła się.

— Mówił mi wczoraj o szczęściu. Ja się zgadzam z nim. Żyjemy raz jeden, a małżeństwo to forma, to jak gdyby dom... dom bywa niewygodny i nieładny, ale wewnątrz można urządzić go podług upodobań — powtarzała niedokładnie cudną myśl.

— Co ty mówisz! Małżeństwo to sakrament...

— Sakrament — sennie powtórzyła córka.

— A z tym Obrońskim, a tego Obrońskiego — niesmiało zauważyła pani Henryetta — nie należy narażać się na języki... znam twoje zasady, jesteś córką tego domu, ale i pozory... ludzie zwykle z pozorów... za długo z nim rozmawiasz c'est un charmeur... on szuka twego towarzystwa, ale pozory...

Córka zaśmiała się głośno.

Pani Kamieniecka spojrzała z niepokojem.

— Z czego ty się śmiejesz?

**M. ZABŁOCKI**  
Poznań, ul. Berlińska 16.  
Specjalny dom  
**modnego obuwia**  
Polecane na porę wiosenną  
**ostatnie nowości.**  
Zamówienia i reperacje wykonuje się  
w własnej fabryce, pod osobistym kie-  
rownictwem.  
Telefon 2225. Rok założ. 1878.



Jako rzadko korzystne kupno  
polecam parę przepysznych  
**butonów brylantowych**  
= niezwykle wielkich i o wspaniałym ogniu. =  
Prócz tego dwa garnitury  
brosza i kolczyki z szafirami i brylantami  
brosza i kolczyki z turkusami, obsadzonymi  
brylantami.  
**W. Schultz-Poznań,**  
w Bazarze.  
Założony 1873. ☐☐☐ Telefon 1484.

Udzielam  
**lekcji fortepianu i skrzypiec**  
Komponuję pod każde libretto.  
Autorów sztuk śpiewnych proszę o łaskawe zwracanie się do mnie.  
Dzieci rodziców niezamożnych uczę  
po 3 marki miesięcznie.  
**Bernard Czechowski, dyrektor muzyki.**  
Wielkie Garbary 54. parter.

„Ojczyzna“  
Tygodnik narodowy, poświęcony oświacie i rozrywce wychodzi co tydzień w Bochum w Westfalii i drukuje pouczające artykuły, zajmujące powieści, wiersze, rozmaitości, żarty itd.  
Do każdego numeru „Ojczyzny“ dołączone są dwa bezpłatne dodatki, którymi są: **Dzień Boży**, pismo religijno-moralne, **Szkołka Narodowa**, pismo dla dzieci i młodzieży.  
„Ojczyzna“ jest pismem na wskroś katolickim i narodowym, a w politykę partyjną i spory nie wdaje się i nigdy wdawać się nie będzie.  
Przedpłata wynosi na pocztach i u listowych na cały kwartał tylko  
**75 fen.**  
a z odnośnikiem w dom przez listowego 87 fen.  
Przy zapisywaniu powiedzieć:  
Bestelle Wochenschrift „Ojczyzna“ aus Bochum, Zeitungspreisliste. I. Nachtrag, polnisch.  
Nowi abonenci, którzy się zgłaszają, podając dokładny swój adres i dołączając kwit pocztowy i 30 fen. w znaczkach pocztowych na koszt przesyłki, otrzymują wszystkie wydane dotąd numery „Ojczyzny“.  
Drukarnia „Ojczyzny“ w Bochum, Maltherstrasse 17 wykonuje wszelkie druki szybko, gustownie i tanio.

**Bolesław Jaśkiewicz.**  
Poznań, ulica Klasztorna 9,  
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzone  
**magazyn trumien.**  
Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

**Kasa oszczędności**  
**Banku Rolniczo-Przemysłowego**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**  
przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

**Młodszego zecera**  
na taryfową placę, poszukuje  
**Gazeta Gdańska**  
Gdańsk, Vorst. Graben 49.  
**Kto**  
pożyczyże uczeiwej osobie 150 mk., które w miesięcznych ratach po 10 m. będzie spłacała.  
Łask. oferty pod **S. A. 100**  
Hauptpostlagernd Posen.  
**Kucharki** z dobrym gotowaniem, oraz dziewczynę do starszych dzieci do Poznania poleca Ludw. Żulińska, pośred. miejsce, ul. Wrocławska 19.

**40 do 50,000 marek**  
oraz i mniejsze kwoty na hipotekę ma do wypożyczenia od dziś **S. A. Majka**, Wrocław. (Tel. 10501. Breslau X. — Postschleissfach 13.)  
**Szukam**  
**mieszkania**  
**o 2 pokojach.**  
Oferty pod lit. M. M. 13. do Ekspedycji Kur. Poznańskiego.

**2 bardzo ładne**  
**pokoje**  
z balkonem, umeblowane lub bez mebli z ładnym widokiem są z utrzymaniem lub bez do odnalezienia od 1 4. r. b. przy ulicy św. Marcina 9/10. I. piętro narożnik Piekarski.  
**9 do 11,000 mk.**  
poszukuje się zaraz po banku.  
Łaskawe of. pod B. nr. 449 do Eksp. Kurjera Pozn.

**Korzystna sposobność!**  
**Starsi panowie**, którzy dla braku gruntownych wiadomości elementarnych nie władają poprawnie językiem polskim w piśmie, mogą uzupełnić swoje braki przez pobieranie lekcji pryw. po cenie przystępnej Łask. oferty upr. się w składzie p. Wawrzyńca na Wildzie przy ul. Strumyńskiej nr. 34

**Nowe kursa**  
książkowości, stenografji, pisania maszynami itd. rozpocznie się **2. 4. 08.** Kurs trwa 3 m. i kosztuje 60 mk. razem z książkami. Nauka bardzo dokładna Książkowości uczę także listownie.  
**F. Mellin.**  
Poznań, Wrocławska 20.  
Moja szkołę handlową odwiedza rocznie około 180 uczni i uczenic.

**Bank**  
**Kratochwill & Pernaczyński**  
w Poznaniu, pl. Wilhelmski 18.  
Uskutecznią zakup i sprzedaż papierów wartościowych, akcji bankowych i przemysłowych, udzielając szczegółowych informacji, co do pewnej i korzystnej lokaty kapitału.  
Przeprowadza konwersje hipoteczne, wypłaty i regulacje hipotek zarówno na majątkach ziemskich jak i nieruchomościach miejskich.  
Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące na warunkach dogodnych, oraz załatwia czynności wszelkie w zakres bankierstwa wchodzące.

**Nr. Telefonu 1144.**  
**GUST. BAUER - DRESDEN - A.**  
**B. Szulczewski,**  
☐ Poznań, ulica Wilhelmska nr. 11. ☐  
**Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.**  
**Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.**  
**Oświetlenie żarowe.**  
**Zastawy. Wazon. Kryształy.**  
Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedają po znacznie niższych cenach.



**Bank Przemysłowców**  
w Poznaniu  
podczas budowy nowego gmachu bankowego  
przy ulicy **Franciszkańskiej**  
przyjmuje depozyta:  
za 1/2 rocznem wypowiedzeniem po 4 1/2 %  
" 1/4 " " " " 4 %  
na każdorazowe żądanie " 3 1/2 %  
**i poleca zakładanie kont czekowych.**  
Udziela pożyczek i dyskontuje weksle chwilowo po 6% to jest 1/2% po nad dyskont Banku Rzeszy.

**Pankalla & Krenz**  
Przedsiębiorstwo  
**melioracyjne i miernicze**  
ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819  
Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych wykonuje pod dozorem rządowych mierników i inżynierów kultury.  
**1) roboty drenarskie** na większych i mniejszych majątkach, zawiązywanie spółek drenarskich i wodnych.  
**2) melioracje łąk** przez nawodnianie i osuszenie (kultury muraszowe.)  
**3) pomlary katastralne**, gospodarcze, landszafkowe, regulacje granic itd.  
W lutym r. b. otwieramy drugie biuro w **Toruniu** ul. Fryderykowska 14.

**Pensjonat**  
dla przybywających do Poznania  
znajduje się przy  
**ulicy Podgórznej 14, I. ptr.**  
w narożniku ulicy Szkolnej.  
Pokoje, urządzone podług nowoczesnych wymagań po cenach przystępnych  
poleca  
**Izabela Wadzyńska.**  
Przystanek kolei elektrycznej znajduje się tuż obok pensjonatu przy placu Piotra.

Nie kupujcie  
żadnego zegarka  
zanim nie widzieliście mojego  
wielkiego cennika.  
Za każdy zegarek  
daję na 5 lat pi-  
śmienną gwarancję.  
Sprzedajcie  
ludzie, nie niejedne  
fabryki.  
na zegarki kieszonkowe, regulatory budziki, biżuterię złotą, srebrną i nikielową, łańcuszki, skrzypce, flety, klarnty, harmoniki, noże, brzytwy, portmonetki, kosy, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, książki do nabożeństwa, krzyże, narzędzia rzemieślnicze itd. itd.  
**Każdy rodak zdumieje,**  
gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny, przeczyta.  
Proszę żądać mojego polskiego cennika, zawierającego 4000 ilustracji, a każdemu darmo i franco wysłać.  
Adres: **Hieronim Tilgner,**  
Berlin O., Markusstr. 3.



**PATENTY**  
uskutecznią  
szybko i tanio  
**Biuro patentowe**  
**Knop & Himer,**  
Poznań, Rycerska ul. 8.  
Telefon 1785.  
Informacje bezpłatnie.

**Żaluzje**  
dostawia najtaniej  
**Aleks. Budziński,**  
Poznań, ul. Strzelecka 2.  
Produkcja roczna 220 000 sztuk.

**CZESŁAW LEITGEBER**  
budowniczy,  
w Poznaniu, plac Wilhelmski 17.  
Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

**S. Szule,**  
lekarz-dentysta.  
Poznań, ulica Teatralna nr. 7, I p.  
Godziny przyjęcia: od 9-12 i od 2-5, w niedziele od 11-12.

**Franciszek Polaszek**  
budowniczy w Gostyniu  
poleca swe  
przedsiębiorstwo założ. 1900 r.  
mianowicie:  
Parowy tartak i heblarkę,  
stolarnię maszynową,  
drzewo wszelkiego rodzaju  
hurtownie i detalicznie.  
**Exploatacja lasów.**  
Proszę żądać ofert.

**Tadeusz Borna**  
lekarz-dentysta  
Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.  
przyjmuje od 9-1, 3 6.  
w niedziele 10-12.